

# Dobre praktyki w przygotowaniu planów

Jerzy Zygmunt

W temacie przedstawienia dokumentacji graficznej jaskiń w zasadzie powiedziano i napisano już prawie wszystko. Nie brakuje więc dobrych wzorców, wśród których pozytywnie wyróżniają się materiały szkoleniowe KKS, pt. „Zasady sporządzania dokumentacji...” z 1988 r., autorstwa Mariana Napierały. Niestety, obecnie jest to już „biały kruk”, praktycznie niedostępny i w dużym stopniu przestarzały, a to głównie z powodu szalonych możliwości pomiarowych i edycyjnych, jakie zapewnił naukowo-techniczny postęp, udostępniając komputerową obróbkę, laserowe przyrządy, tablety i współrzędne GPS. Możliwości stały się więc ogromne, ale zasady pozostały niezmiennie. Plan i przekrój jaskini ma być przede wszystkim czytelny, zrozumiały i – jak zwykły mawiać Mistrz Szelerewicz<sup>1</sup> – ładny!

Wystarczy przejrzeć ostatnio publikowane tu i ówdzie dokumentacje, aby się przekonać, że nie zawsze tak jest.

Tu dowolną ilość przykładów dostarcza nam podstawowy, jak dotąd, inwentarz jaskiń Polski, wydawany pod egidą PTPNoZ. Także pismo JASKINIE nie jest wolne od tego. Najczęściej powtarzanym błędem jest banalna pozornie rzecz, jaką jest nieprzestrzeżenie skali. Dostarczane do redakcji grafiki powinny być dopasowane do wymiarów strony albo jej części; często jest to realizowane przez tzw. dowolne przekształcenie, w wyniku czego wszystkie elementy rysunku zmieniają swoją wielkość proporcjonalnie, bywa że raz wychodzi to zbyt pogrubione, raz – zbyt cienkie, nierzadko na granicy czytelności.

Aby grafika była czytelna, musi być przedstawiona w sposób jak najprostszy i ujednolicony, ze stałą grubością poszczególnych linii oraz stałą wielkością napisów i liczb. Także proporcje między napisami a liniami, zwłaszcza z podstawową linią konturową, wyglądają lepiej, jeżeli są odpowiednio zachowane. Na pewno rysunek planu jest ważniejszy niż zamieszczona obok nazwa jakiegoś detalu.

Receptą na ten problem jest lepsza współpraca pomiędzy redaktorem publikacji i autorem planu. Redakcja pisma może wprowadzać do nadesłanej grafiki drobne poprawki, ale trudno oczekiwać, że przygotuje czytelny plan ogólny na format A4 z nadesłanego planu szczegółowego A0. Autor planu musi uwzględnić to, że w publikacji o charakterze przeglądowym jego dzieło będzie reprodukowane w formacie

mniej niż dokumentacja oddawana do inwentarza całego rejonu. Niestety, aby zmniejszona wersja planu była czytelna, trzeba włożyć w nią dużo więcej pracy, niż w zwykłe proste przeskalowanie.

Drugim warunkiem czytelności jest zrozumienie znaków topograficznych. Jeżeli publikacja ma posiadać charakter międzynarodowy, to powinny być zastosowane znaki o takim samym statusie czyli w wersji UIS. No i... gdzieś to jednak powinno być zapisane. W wielu przypadkach są stosowane znaki zmodyfikowane, np. dotyczące planów grot chińskich, tatrzańskich czy nawet jurajskich. W takich przypadkach powinny być załączone legendy, choćby ograniczone tylko do wybranych, nieznanymi szerzej znaków. Inaczej trudno oczekiwać, że plan będzie czytelny.

Trzecim warunkiem spełnienia „dobrych praktyk” są walory plastyczne. Związane jest to z posiadaniem stosownego talentu, ale – nie tylko. Grafika komputerowa oraz poziom wydruków dostarczają tu ogromnych możliwości. Do wybranych elementów rysunku można zastosować kolor, różne stopnie szarości i krycia, zyskując dzięki temu zarówno na czytelności, jak i estetyce. Plany i przekroje dużych jaskiń są dość proste w graficznym przedstawieniu, bo głównie ograniczone do linii konturowej. Wystarczy przestrzegać podstawowych, już wcześniej wymienionych zasad. Można też w ogóle zrezygnować z linii konturowej i zamieścić grotę w jednolitej barwie (lub czerni), czego znakomitym przykładem jest przekrój Hochscharthenhöhlensystem na str. 9 numeru 67 JASKIŃ.

Problem pojawia się wraz z przedstawieniem małych obiektów, dość często w pismach „jaskiniowych” publikowanych. Do najczęściej popełnianych grzechów należy brak zdecydowania w stosowaniu znaków topograficznych. Jedni adaptują znaki PTPNoZ (opracowane głównie do jaskiń tatrzańskich) i, przykładowo, katują małe planiki koszmarnymi czarnymi trójkątami „wymyślonymi” jako oznaczenie pochyłości, zapominając o czymś takim, jak poziomicę. Inni stosują znaki Kobyłeckiego w wersji zmodyfikowanej przez Szelerewicza i Górnego, jeszcze inni dają swoje wymysły.

Na uwagę zasługuje też znak północy, a właściwie zasadność jego umieszczenia. Przy założeniu, że wszystkie plany w tekstach są zorientowane (czyli kierunek północy równoległy do boku strony), może



**Jerzy Zygmunt** – z zawodu przyrodnik, od 1972 r. w Speleoklubie Częstochowskim. Brał udział w przeszło 50 wyprawach speleologicznych, pokonując wiele trudnych jaskiń (Réseau Jean Bernard, Lamprechtsofen, Gouffre Berger, Sima GESM, Kiłsi) oraz także skutecznie je eksplorując (Jägerbrunntrög, Abisso Paolo Roversi, Sima del Porru la Capilla, Jama na Wietrno Brdo, Vogelschacht i wiele innych). Badał jaskinie krasu tropikalnego (Meksyk, Turcja, Papua, Patagonia, Chiny), polarnego (Spitsbergen) i pseudokrasu (Rapa Nui). W Polsce zajmuje się dokumentacją jaskiń Jury, wydając m. in. ilustrowany inwentarz „Jaskinie okolic Olsztyna”. Jest autorem książki „Dno”, opisującej w formie literackiej kilka wypraw speleologicznych z lat 80. XX w.

powinien być on w ogóle pominięty? Bez wątplenia pewnym jest, że znak północy powinien dominować na rysunku.

Bardzo ważnym problemem jest kwestia stosowania różnych linii pomocniczych. Należy do nich m.in. siatka współrzędnych i ramka. Ramka ograniczająca rysunek planu do konkretnej przestrzeni, oczywiście narysowana dyskretną kreską, wprowadza dużo ładny do publikacji, poprawiając jej estetykę. Szczególnie istotne jest to przy małych obiektach. Siatka współrzędnych ma sens jedynie przy większych obiektach, kiedy to pomaga w zorientowaniu się w przestrzennym układzie grotu, a nierzadko – w znalezieniu jej otworu. Z powodzeniem też zastępuje podziałkę, bo przecież każda jej kratka spełnia taką rolę. Także linie siatki powinny być dyskretne, nie zaciemniając głównego rysunku. Negatywnym przykładem zastosowania siatki może być inwentarz jaskiń OPN, w którym małe schroniska są wręcz przytłoczone większym od nich kwadratem tejże siatki. Problem ten byłby, być może, trudny do rozwiązania w poprzednim wieku, kiedy wszystkie rysunki wykonywało się rapidografem na kalce technicznej, w pierwszej kolejności zwracając uwagę, aby nie zrobić kleksa. Obecnie, programy graficzne dostarczają nieograniczonych możliwości przetwarzania danych. Szczególnie rysunek wektorowy jest godny polecenia, bo rysując przy pomocy tzw. krzywych Bezierra jakąś linię, można nadać jej dowolną grubość, kolor, obrys, krycie, wielkość, rozdzielczość i co tam sobie kto wymyśli. Ważne, żeby „było ładne”.

I tym optymistycznym akcentem przerywam dywagację, bo skłamałbym, gdybym uznał, że to koniec. □

<sup>1</sup>Mariusz Szelerewicz (1946–2011) – założyciel KKTJ; znawca Jury; autor książek, mapek i inwentarzy jaskiń Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, które zdobył genialnymi rysunkami i perfekcyjnymi planami, wyznaczając obowiązujące do dziś standardy. Przez wiele lat redaktor i wydawca pisma JASKINIE.